

Lech Kaczyński przypominał postaci z Polski międzywojennej, które nazywano państwowcami, czyli ludzi, którzy poświęcili się służbie państwu. Niektórzy z nas mieli jeszcze szczęście spotkać ich na emigracji, np. w kręgu „Kultury” paryskiej. Za ich personifikację uznać można twórcę i szefa tego ośrodka Jerzego Giedroycia. Taką osobą był prezydent Polski na obczyźnie Ryszard Kaczorowski, który również zginął (w katastrofie smoleńskiej – red.). (...)

Zdawał sobie sprawę z tego, że nie ma najmniejszego powodu, abyśmy pogrążali się w kompleksie niższości. W Europie możemy odgrywać istotną rolę. Zwłaszcza że powinniśmy się stać regionalnym liderem. Sytuacja nas do tego dysponuje, gdyż jesteśmy największym i najsilniejszym państwem Europy Środkowo-Wschodniej (większa i ludniejsza od nas Ukraina jest ciągle w znacznie gorszym położeniu). A interesy państw zagrożonych recydywą moskiewskiego imperializmu i wtłoczonych między regionalne potęgi: Rosję i Niemcy, są tożsame. Rola lidera nie oznacza imperialnych apetytów, ale rozpoznanie swojej pozycji pośród równych. To realizacja koncepcji jagiellońskiej tak mocno akcentowanej przez Jerzego Giedroycia.

Tę politykę Lech Kaczyński realizował nie tylko w Tbilisi, gdzie pojawienie się na czele przywódców państw postsowieckich było jego chwilą wielkości. Podejmował

BRONISŁAW WILDSTEIN

17 KWIETNIA 2010 Niespecjalnie chciał i umiał pływać w pianie współczesności. Właśnie dlatego, że traktował sprawy publiczne tak poważnie.

Lech Kaczyński, czyli państwo bez kompleksów

inicjatywy na rzecz ekonomicznej, w tym głównie energetycznej, niezależności regionu, która przekłada się na naszą suwerenność. I był w tym wszystkim politykiem niezwykle nowoczesnym. Ci, którzy zarzucali mu staroświeckość, międląc w kółko kilka nieprzemyślanych frazesów o europejskości i postpolityczności, pozostaną w historii jako groteskowy wytwór zagubionej epoki.

Owszem, nie przystawał Lech Kaczyński do polityki wizerunkowej, marketingu i reklamy. Niespe-

cialnie chciał i umiał pływać w pianie współczesności. Właśnie dlatego, że traktował sprawy publiczne tak poważnie. W wymiarze pragmatycznym można uznać to za błąd, ale był to efekt dużo głębszego pojmowania polityki. Polityki jako działania na rzecz spraw najważniejszych. @@

Bronisław Wildstein – dziennikarz i publicysta, były prezes TVP, pracował m.in. w „Rzeczpospolitej”, pisarz (autor m.in. powieści „Dolina Nicości” oraz „Lew i komedianci”) opozycjonista z czasów PRL, kawaler Orderu Orła Białego